



Panie, przymnóż nam wiary

Lekcja z Ew. według św. Łukasza 17:5-19.

Nauki naszego Pana były odmienne od ducha tego świata i tak przeciwne zasadom światowym, że uczniowie Jego odczuli, iż przyswojenie sobie Jego metod i zasad, a zaniechanie własnych, byłoby zrewolucjonizowaniem ich wszystkich poprzednich pojęć. Chcąc zastosować się do Jego zasad, jako prawdziwi uczniowie, oni poczuli, że potrzeba im wiary o wiele silniejszej, aniżeli mieli dotąd. Czystość i zacność charakteru naszego Pana zachwycała Jego uczniów, a Jego cuda i nauki upewniały ich, że On był prawdziwym Nauczycielem zesłanym od Boga; gdy jednak wspomnieli na warunek uczniostwa - „kto nie opuści wszystkiego, co ma (swoich pojęć, posiadłości, ziemskich widoków i swej woli), nie może być uczniem moim” - oni czuli, że aby mogli trwać w stanie odpowiedniego uczniostwa, wiara ich powinna się wznosić do Jego wymagań. Stąd ta ich prośba: „Panie, przymnóż nam wiary”.

Uczniowie mieli zupełną rację w tym rozumowaniu; albowiem Pan pokazał, że prawdziwi uczniowie szkoły Chrystusowej muszą czynić postęp w przewyżnianiu ducha tego świata. A postęp ten można czynić tylko przez wiarę - przez zupełne zaufanie w Jego naukę, które by czyniło ich pilnymi, gorliwymi uczniami, baczniymi na Jego instrukcje i kierownictwo. „Zwycięstwo, które zwyciężyło świat, jest wiara nasza” (1 Jana 5:4). To tłumaczy nam również, co to są zwycięzcy, którym wystawione są wielkie i kosztowne obietnice Ewangelii Chrystusowej. Są to ci, którzy codziennie uważnie słuchają instrukcji swego Nauczyciela i z cierpliwością ich przestrzegają, ufając najzupełniej w Jego mądrości i miłości, bez względu jak ciężki jest ich krzyż lub jak srogie są ich ćwiczenia. Jest to prawdziwie męczący i długi proces, lecz koniec tego będzie chwalebny; a nawet te codzienne ćwiczenia, gdy cierpliwie i z cichością znoszone, przynoszą obecne nagrody i świadomość postępu w tym wielkim dziele przewyżniania i dochodzenia do coraz dojrzałego charakteru chrześcijańskiego. Wszystko to wyrażone jest w pięknej pieśni: „Do Ciebie, Boże mój, przybliżam się, choć nawet i mój krzyż wciąż wznosi mnie”.

Działanie wiary

Możemy zauważyć, że Jezus nie wysłuchał prośby uczniów wprost, lecz dalej mówi o potędze i właściwości wiary, że nawet słaba, ale prawdziwa wiara, może uchwycić się mocy Bożej do takiego stopnia, że mogłaby momentalnie wyrwać drzewo, a przy innej okazji

powiedział, że wiara mogłaby przerzucać góry w morze. Czy myśl taka jest niedorzecznością? Nie dla wiary, bo pamiętać należy, iż wiara nie jest imaginacją, samowolą ani nieświadomością, ale jest to czymś rozumnym, opartym na dobrych i silnych dowodach; a zatem Pańską nauką tu jest coś, co na innym miejscu określił wyraźnie, a mianowicie, że prośby do Boga mają być według woli Jego (Jan 15:7). Na przykład: gdyby najmniejszy z Pańskich uczniów był upewniony na dobrych dowodach, że takie przenoszenie drzew lub gór byłoby częścią Boskiej woli i że jego obowiązkiem byłoby wydawać takie rozkazy, to powinien mieć taką samą wiarę, iż to się stanie. Coś podobnego stało się, gdy na słowa naszego Pana figowe drzewo uschło. Należy jednak zauważyć, że nie stało się to tylko dla zaspokojenia pustej ciekawości, ale jak wszystkie inne cuda, jakie Bóg sprawował przez Jezusa (Dzieje Ap. 2:22) uczynione to było w pewnym wyraźnym i mądrym celu, dla wykazania pewnej ważnej lekcji, a także dla przekonania uczniów, że Jezus miał nad sobą Boskie uznanie i autorytet.

Nie ma jednak żadnej podstawy do wierzenia, aby Boską wolą było przerzucanie literalnych gór lub drzew w odpowiedzi na puste, samowolne lub bezsensowne rozkazy jakiegokolwiek człowieka. Zatem prawdziwa wiara, że Bóg byłby gotów to uczynić teraz, jest niemożliwa. Gdy jednak weźmiemy drzewa i góry jako symbol trudności i przeszkód w drodze naszego chrześcijańskiego postępowania albo w ogólnej działalności naszego Boga, to wiemy, że „cudów” mogą dokonać ci, którzy postępują wiarą. Tacy idą naprzód w mocy Pańskiej i w taki sposób przewyżniają trudności tak wielkie, jakich bez wiary nie pokonaliby nigdy.

W jaki sposób wiara wzrasta

Chociaż Pan nie odpowiedział wprost na prośbę uczniów, aby im przymnożył wiary, to jednak całe Jego późniejsze postępowanie z nimi było jakoby odpowiedzią na ich życzenie. Podobnie będzie z nami, jeżeli w prawdziwym duchu uczniostwa modlimy się: „Panie, przymnóż nam wiary”. Wiara będzie pomnożona nie przez jakieś cudowne wpojenie, ale naturalnym procesem Pańskiego kierownictwa i ćwiczenia. W szkole doświadczeń, przez postępowanie drogą, którą Pan prowadzi i przez zaobserwowanie chwalebnych wyników takiego postępowania, wiara coraz więcej rozwija się i rośnie.

Wiersze 7-10 pokazują, że w służbie Pańskiej mamy uprawiać nagród wiary, specjalnych manifestacji Boskiej łaski w pokonywaniu przeszkód i trudności napo-



tykanych w jego służbie, przez wyrabianie chrześcijańskiego charakteru w sobie i w drugich, jak i w jakiegokolwiek innej służbie w zakresie Boskiego planu. Nie możemy spodziewać się tych nagród Boskiej łaski, jeżeli w służbie tej nie będziemy trwali. A będąc wiernymi w tej służbie, nie powinniśmy mniemać, że uczyniliśmy coś więcej, aniżeli było naszym obowiązkiem. Jako słudzy Boży winni jesteśmy Jemu zupełną miarę naszych zdolności, a zatem nie powinniśmy się czuć, że zasłużyliśmy, czyli zarobiliśmy sobie to wielkie błogosławieństwo niebieskiego dziedzictwa i współdziedzictwa z Chrystusem. Wykonaliśmy tylko naszą powinność; lecz Bóg w swej wielkiej hojności i łasce przygotował dla tych, co Go miłują i ochotnie Mu służą, nagrody większe, aniżeli oni mogliby się spodziewać lub o nie prosić. Doskonale nic uczynić nie możemy; służba nasza, choćby najwierniejsza, jest jednak splamiona niedoskonałością i nigdy nie mogłaby być przyjęta przez Boga, gdyby nie była dopełniona zasługą doskonałego dzieła Chrystusowego.

Wdzięczność za nagrodę wiary

Wiersze 11 i 16 pokazują, że nagrody wiary, które są z Boskiej wolnej łaski, a wcale nie w zapłacie za naszą wiarę, powinny być przyjmowane z dziękowaniem. Przykłady przytoczone pokazują, że nagrody wiary nie zawsze przyjmowane są w duchu wdzięczności. Dziesięciu trędowatych oczyścił Jezus, a tylko jeden z nich wrócił złożyć Panu dzięki i uwielbienie. Niewiele lepiej ma się sprawa z tymi, którzy dostępują usprawiedliwienia z wiary – przebaczenia grzechów i pojednania z Bogiem przez Chrystusa. Stosunkowo mało jest takich, którzy wracają do Pana, aby stawić samych siebie ofiarą żywą i złożyć ofiarę wdzięczności Bogu – ich rozumną służbę Jemu.

W.T. 1967-1896/I/54

Watch Tower
R-1967 (1896 r.)
„Straż”